

DZWONICE I KAPLICZKI PRZYDROŻNE ZIEMI KŁODZKIEJ POD LUPĄ BADACZY BYDGOSKIEGO UNIWERSYTETU

Z doktorem Gerardem Guźlakiem – kulturoznawcą i kampanologiem Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszcy rozmawia ks. prof. dr hab. Tadeusz Fitych

„Aby radość wiary promieniowała na nowo” (Benedykt XVI)

W czasie naszych wypraw turystycznych częściej spotkamy się z *sacrum* w krajobrazie w postaci dzwoniczek oraz krzyży i kapliczek przydrożnych. W dobie kiedy w Europie i Polsce ma miejsce ideologiczne usuwanie *sacrum* z przestrzeni publicznej (a np. w Radomiu inicjuje się rugowanie krzyży z policyjnych komisariatów), przed szeregiem laty Pan, zauroczony *genius loci* oraz pięknem i kulturowym dziedzictwem ziemi kłodzkiej, rozpoczął badania naukowe nad tutejszymi dzwoniczkami. Z kolei przed rokiem wraz ze swymi studentami zainicjował Pan projekt dydaktyczny i badawczo-promocyjny związany z obiektami małej architektury sakralnej w regionie Złotego Stoku, umownie nazwijmy go – „KAPLICZKA PRZYDROŻNA ZK”. Jak mi wiadomo - jest Pan jego autorem i zarazem kuratorem naukowym. Proszę nam wyjaśnić genezę i motywy jego powstania.

Do zajęcia się wyjątkową, ze względu na ogromną ilość obiektów sakralnych w przestrzeni otwartej, antropologiczną przestrzenią kulturową Kotliny Kłodzkiej nakłoniły mnie początkowo górskie wędrówki odbywane samotnie, z mym ojcem i z wujkiem Janem Charlezą mieszkającym Złotego Stoku, a od 1995 r. z członkami Studenckiego Koła Podróży Literackiej UKW, którego jestem opiekunem naukowym. To wtedy nich dostrzegłem na szlakach ziemi kłodzkiej puste zaniedbane kaplice, podupadające, jakby zapomniane przydrożne figury świętych, krzyże pokutne i rzeźby kamiennie. Zaintrygował mnie również oplakany i z roku na rok pogarszający się stan obiektów sakralnych w moim rodzinnym mieście Złotym Stoku. Mam na uwadze zwłaszcza niszczenie mauzoleum Güttlerów na cmentarzu komunal-

nym oraz kaplicy Św. Anny na Górze Krzyżowej.

Obok śladów zniszczenia odnalazłem również na ziemi kłodzkiej przejawy autentycznego zatroskania i żywego katolickiego kultu – świeże kwiaty pod obrazem NMP w kapliczce nadrzewnej, nisze maryjne w nowo wybudowanych domach czy znicz ustawiony pod figurą pustelnika św. Onufrego – patrona dobrego zamążpójścia, któremu panny w Gorzanowie i Stroniu Śląskim składały ofiary z prośbą o pomoc przy wyborze męża. Badania terenowe i poszukiwania w literaturze przedmiotu pozwoliły mi odnaleźć pasjonatów dbających o dziedzictwo sakralne, a wśród nich rzeźbiarkę z Sopotu Ewę Beyer, która odpowiedziała na apel śp. ks. Stefana Witczaka, znanego pod pseudonimem ks. Kruszyna i wykonuje świątki do pustych kapliczek. Odnalazłem również autochtonów, którzy przekazali wiadomości o lokalnych kultach, m.in. św. Anny - babci Jezusa Chrystusa, jak też i Serca Pana Jezusa oraz wskazali mi na tzw. „różę kłodzką” jako dawny kluczowy motyw zdobniczy regionu, występujący w hafcie, na porcelanie i na obrazach przedstawiających NMP. Bogactwo kultów postaci świętych czy odmian kultu maryjnego, motywy zdobnicze i architektoniczne, informacje historyczne dotyczące m.in. obiektów „małej architektury sakralnej” oraz ich religijna geografia nakłaniają do pytań o tożsamość ludzi aktualnie zamieszkujących tereny Kotliny Kłodzkiej, sens ich egzystencji oraz wizję przyszłości wobec obecności *sacrum*, dostrzegalnej prawie na każdym kroku. Uznawając to na przykład nisze okienne, kapliczki przydrożne, mandyliony, motywy Oka Opatrzności, a nawet okienka wentylacyjne na stodołach w

kształcie krzyża. Ważne jest również pytanie o żywotność w danych miejscach konkretnych kultów, na przykład Praskiego Jezulatka w Jaskowej Dolnej.

Jakie Pana zdaniem były najważniejsze odkrycia w dziedzinie dzwoniczek ziemi kłodzkiej?

Bardzo interesującą ciekawostką stanowi system dzwoniczek z krzyżem lotaryńskim, usytuowanych na szlaku w pobliżu Kudowy-Zdroju, który służył sygnalizowaniu przemarszów osób zarażonych podczas epidemii. O owych marszach na wyznaczonych ścieżkach dowiedziałem się od pani Elżbiety Mroszczyk, zamieszkałej w Jerzykowicach Wielkich, na której posesji znajduje się taka drewniana dzwoniczka.

Z kolei z odkryciem czterech stalowych dzwoniczek z Bochum (RFN), które stoją na kalwarii w Wambierzycach wiąże się idea kampanologa ze Szwajcarii – dr Konrada Nolla, który zaproponował, aby ustawić je na szczytach w pobliżu kalwarii jako tzw. „dzwony pokoju”. Dzwony tego typu znajdują się w niejednym państwie, m.in. we Włoszech (Rovereto, Lago di Misurina), w Austrii (Mösern) oraz Niemczech (Fichtelberg), głosząc orędzie pokoju ze szczytów górskich. Nasze dzwony mogłyby oznamiać pokój na Szlaku Papieskim: w Wambierzycach, na szczycie Marii Śnieżnej, w Bardzie, a także na Cierniaku w Radochowie.

Moje najciekawsze osobiste przeżycie wiąże się z dzwonem w Starym Wielistawiu. Podczas badań terenowych w 2002 roku dotarłem tam w lipcowym upale. Kiedy w bezwietrzne południe nad zbożem unosił się letni żar, książę powiedział mi, abym uważał, bo u



dr Gerard Guźlak

góry (na stosunkowo niewysokiej dzwoniczy) wieje. Nie uwierzyłem, ale gdy wspiąłem się na dzwoniczkę, ujrzałem piękny, bodaj najstarszy na terenie Kotliny Kłodzkiej dzwon z końca XV wieku z wizerunkiem św. Katarzyny, smagany ostro wiatrem, uznawanym w tradycji chrześcijańskiej za symbol Ducha Świętego – wiatr gwizdał poprzez szpary dzwoniczy, a stary majestatyczny dzwon jakby lekko dźwięczał, co wywołało swoisty (rzec można) spowodowany muzyką sfer „dreszcz metafizyczny”.

Jakie obiekty małej architektury sakralnej stanowią konkretny przedmiot badawczy Waszego projektu związanego z ziemią kłodzką?

Cel naszych badań stanowi nie tylko mała architektura sakralna w specjalistycznym rozumieniu – ujmowana w związku z przestrzenią, ale i rzeźba sakralna, występująca na ziemi kłodzkiej bardzo często, w związku z aż 999-letnimi (od 973 do 1972 roku) wpływami czeskiego biskupstwa, a później arcybiskupstwa. Wśród rzeźb kamiennych na terenie Kotliny Kłodzkiej wyróżnia się np. męczennik praski św. Jan

Nepomucen, który w aureoli posiada pięć gwiazd, niekiedy trzy lub siedem. Niektóre z rzeźb mają charakter synkretyczny, jak na przykład kontrowersyjne kamienne wyobrażenie Trójcy Świętej jako trzech starców w Szalejowie Dolnym, co nakłania m.in. do pytań o dawny wielowyznaniowy charakter badanych ziem. Z pewnymi obiektami sakralnymi na ziemi kłodzkiej wiążą się legendy, co też stanowi cel naszych poszukiwań.

Jakie są cele projektu „KAPLICZKA PRZYDROŻNA ZK”?

Zadanie ogólne projektu to zwrócenie uwagi lokalnych społeczności, a także Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na wyjątkowe w skali ogólnopolskiej dziedzictwo chrześcijańskie Kotliny Kłodzkiej, które aktualnie, m.in. w związku z upadkiem przemysłu i odpływem mieszkańców do większych miast, ulega niszczeniu. Chodzi również o pobudzenie lokalnych społeczności do działania wokół konkretnych obiektów, w związku z określonymi kultuami. Mieszkańcom ziemi kłodzkiej brak tożsamości związanej z wielopokoleniowym przypisaniem do ziemi. Szczególnie ważna jest więc rola liderów i lokalnych grup działania (organizacji non profit), które na przykład poprzez tematyzację określonych miejscowości, a w związku z tym napływ funduszy unijnych, mogą stworzyć warunki pozwalające młodemu pokoleniu na samo-realizację w ramach tzw. „trzeciego sektora”, działającego pro publico bono. Tematyzacja służyłaby budowaniu nowej tożsamości, co próbuje na przykład czynić ksiądz Józef Siemasz, rewitalizujący w Mąkolnie kaplicę górską św. Antoniego, która ma stać się kaplicą ślubów. Dużą rolę mogłaby odegrać na terenie Kotliny Kłodzkiej także edukacja regionalna, obejmująca wspólne projekty polsko-czesko-niemieckie. Przykładem takiej inicjatywy na Warmii jest szereg działań pod historyczno-geograficznie uzasadnionym hasłem „Borussia”.

Przy pomocy jakich metod usiłujecie zinwentaryzować i przebadać pomniki małej architektury sakralnej wybranego regionu ziemi kłodzkiej?

Sama inwentaryzacja to bardziej domena historii sztuki, dla kulturoznawców jest to jedynie środek do badań antropologicznej przestrzeni kulturowej, które pro-



Prace rewitalizacyjne przy kaplicy św. Antoniego w Mąkolnie (lipiec 2013), foto G. Guźlak.

wadzić przy pomocy metod jakościowych. Działania podejmowane w ramach antropologii kultury obejmują m.in. wywiad czy obserwację uczestniczącą, interesują nas także biografie konkretnych osób. W Polsce aktualnie zaobserwować można szereg regionalnych inicjatyw mających na celu opis kapliczek przydrożnych, stanowiących istotny element pejzażu kulturowego wsi. Widać entuzjazm twórców, często jednak brakuje wytycznych dla tego typu działań, wzorców, które odnaleźć możemy w Czechach (Vladimir Businsky, Roman Businsky, Naše boží muka, Dědictví Koruny české, 4/2012) czy w działalności ks. Stanisława Nabywańca, twórcy badawczo-edukacyjno-duszpasterskiego projektu Kapliczka. Mała architektura sakralna na terenie diecezji rzeszowskiej, będącego swoistym vademecum dla zainteresowanych opisem obiektów małej architektury sakralnej. Na terenie Kotliny Kłodzkiej profesjonalne badania przeprowadził Bogusław Czechowicz (B. Czechowicz, Kaplice w dawnym hrabstwie kłodzkim, Wyd. Werk, Wrocław 2003).

W jaki sposób Wasz Instytut zamierza przygotować swych studentów do pełniejszego odkrycia tego typu dziedzictwa kulturowego ziemi kłodzkiej oraz zrozumienia tych kulturowych znaków duchowości i wiary? Jakie wybraлиście formy publikacji czy też promocji efektów swych badań?

Aktualnie jesteśmy na etapie rozpoznawania pola badawczego, któremu towarzyszą dyskusje akademickie i artykuły prasowe.

Sam projekt rewitalizacji obiektów sakralnych, którego zarys umieściliśmy na stronie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, na forum studenckich kół naukowych „StRuNa”, wpisuje się w szersze badania dotyczące rewitalizacji różnych obiektów, a m.in. poprzemysłowych. Jeden z członków naszego koła naukowego napisał na przykład pracę dyplomową poświęconą rewitalizacji, na bazie której zamierzał przygotować referat na konferencję „Rewitalizacja. Między teorią a praktyką”. Ja również miałem zamiar wygłosić na tej konferencji referat na temat rewitalizacji konkretnych obiektów na terenie Kotliny Kłodzkiej. Niestety na chęciach się skończyło, gdyż z powodu oszczędności znacznie ograniczono ramy czasowe konferencji (z trzech do jednego dnia).

Wielce ciekawym jest fakt, że Pańscy studenci - pasjonaci, w ramach warsztatów naukowych i zajęć edukacyjnych, w konkretny sposób wspierali proces rewitalizacji kapliczki w okolicy Złotego Stoku. Czy możemy prosić o podzielenie się relacją na ten temat?

W maju 2012 roku przez kilka dni członkowie Studenckiego Koła Podróży Literackiej na zaproszenie ks. Józefa Siemasza – proboszcza parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Złotym Stoku – wykonywali prace porządkowe wokół kaplicy górskiej św. Antoniego w Mąkolnie. Roboty związane były z budową drogi dojazdowej do kaplicy. Dzięki zrealizowaniu prac już w czasie wakacji 2012 r. przed (nadal jeszcze zrujnowaną) kaplicą odbyło się na-

bożeństwo dla okolicznych mieszkańców. Cel miał więc wymiar nie tylko konkretny, materialny, ale i społeczny, duchowy. Cieszymy się, że ziarno zostało zasiane. Studenci, co ważne, przyjechali do Bydgoszczy naładowani dobrą energią, wypływającą z prostej „drwalskiej” pracy fizycznej, zbudowanych więzi koleżeńskich, a także wzbogaconej erudycji i rozmów przeprowadzonych z wdzięcznymi za czyn społeczny mieszkańcami Złotego Stoku i Mąkolna. Praktyka w terenie stanowiła bazę do dalszych dyskusji akademickich na temat chrześcijańskiego dziedzictwa narodowego, a także laicyzacji oraz sekularyzacji współczesnego życia.

Gdzie w prasie katolickiej lub na forum internetowym można znaleźć pełniejsze informacje o projekcie, efektach prac czy też o cennych obiektach małej architektury sakralnej, jak i związanych z nimi praktykach religijnych?

Informacje dotyczące pierwszego etapu wymienionego projektu odnaleźć można w miesięczniku „Złoty Dzwon” Parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Złotym Stoku (numery 6 oraz 7 z czerwca i lipca 2012 roku). Ponadto zarys projektu, jak już wspominałem, umieściliśmy w internetowym forum studenckich kół naukowych „StRuNa”.

Z jakich etapów składa się proces realizacji projektu „KAPLICZKA”, które z nich zostały już osiągnięte?

Kolejne ogólne etapy projektu to:

- rozpoznawanie pola badawczego, opis obiektów z dokumentacją

fotograficzną oraz szczególnie uwzględnieniem stosunku okolicznych mieszkańców do dziedzictwa sakralnego, opis żywotności określonych kultów;

- czynna pomoc w rewitalizacji konkretnych obiektów oraz śledzenie lokalnego wsparcia i wydzwiku społecznego podjętych czynności; opis procesu i efektów rewitalizacji od wewnątrz i od zewnątrz, tzn. własnych dokonań na polu rewitalizacyjnym i dyskusji z tym związanych oraz stosunku lokalnych społeczności do działań społecznych;

- publikacje naukowe i popularyzatorskie oraz wystąpienia podczas konferencji naukowych z referatami;

- zainteresowanie państwowych instytucji kulturalnych sakralnym dziedzictwem ziemi kłodzkiej, w celu jego ratowania.

W jaki sposób rozwiązaliście kwestię źródeł finansowania tych interesujących, ale i czasochłonnych badań?

Aktualne badania i prace rewitalizacyjne prowadzimy własnym sumptem przy niewielkim rocznym dofinansowaniu koła z puli UKW, przeznaczonej na działalność studenckich kół naukowych. Kwota dotacji wystarczy jedynie na przejazd koleją. Natomiast posiłki organizujemy sami, a noclegi mamy zagwarantowane dzięki uprzejmości gospodarzy.

Proszę nam powiedzieć, na podstawie dotychczasowego stanu badań, jakie typy małych kalwarii oraz krzyży i kapliczek przydrożnych dominują w sakralnym krajobrazie ziemi bydgoskiej?

Typy obiektów sakralnych

uzależnione są m.in. od konkretnego regionu w województwie kujawsko-pomorskim. Przykładowo można tu przywołać inicjatywę mieszkańców gminy Cekcyn z Powiatu Tucholskiego, który zaczął współpracować w zakresie edukacji regionalnej z Kłodzkiem. Tamtejsze Stowarzyszenie na Rzecz Ocalenia Śladów Przeszłości w Gminie Cekcyn „Światło” wydało książkę *Boże Męki, kapliczki i krzyże przydrożne gminy Cekcyn* (red. Janina Ragin Szczęsna, Bartosz Puchowski, Cekcyn 2006, stron 93). Pełne uroku są tutaj kapliczki ceglane, najczęściej dwukondygnacyjne z trzema okienkami. Najstarsze z nich pochodzą z początku XX wieku. Kapliczki pozwalają również odnaleźć ślady kultu św. Rocha, związanego z zażegnaniem epidemii. Ponadto nadal wystawia się kapliczki drewniane, jak jest w Kowalskich Błotach czy leśnictwie

Świt, gdzie obiekt z wyrzeźbionym wizerunkiem jelenia posiadającego krzyż między porożem oraz figurką świętego w niszy poświęcony jest św. Hubertowi. Krzyże przydrożne posiadają najczęściej w dolnej części oszklone gablotki, w których znajduje się figurka NMP. Do niedawna na niektórych krzyżach w górnej części, umieszczone były także trupie czaszki, wykonane z metalu bądź innych materiałów. Czaszkę taką, rozmiarami zbliżoną do ludzkiej, dziś już zdjętą, odnalazłem na przykład kilkanaście lat temu we wsi Zalesie. Z rozmów z mieszkańcami dowiedziałem się, że upamiętniała ona mord, kiedy to hitlerowcy wrzucili do jednego z domów granat. Miejsca kultu we wsiach borowiackich szczególnie ożywają w maju, kiedy są przystrojone kolorowymi wstążkami i buketami kwiatów oraz w październiku – wówczas mieszkańcy zbierają



Kapliczka z postacią świętego Rocha w miejscowości Huta w pobliżu Cekcyna. foto G. Guźlak.



Kapliczka we wsi Wielkie Budziska, Gmina Cekcyn, foto G. Guźlak



Kapliczka we wsi Wielkie Budziska, foto G. Guźlak.



Kapliczka z figurką świętego Huberta oraz wizerunkiem jelenia na skrzyżowaniu leśnych traktów w miejscowości Świt k/ Tucholi, foto G. Guźlak.

się na modlitwy różańcowe.

Naszych Czytelników z pewnością zainteresują też spostrzeżenia Pana Doktora, zarówno, gdy chodzi o najciekawsze obiekty małej architektury sakralnej, jak i o szczególnie nabożeństwa, modlitwy, formy kultu i zwyczajów pielęgnowanych w ich otoczeniu.

Nabożeństwa, w których do dziś istotną rolę odgrywają kapliczki z dzwonkiem, odbywają się np. na Warmii. We wsi Woryty, w pobliżu Gietrzwałdu, słynącego z jedynych w Polsce uznanych przez Kościół objawień maryjnych. Wokół kapliczki kilka razy w roku podczas świąt zbierają się mieszkańcy, aby wyruszyć z procesją do pobliskiego sanktuarium. Procesja taka zwie się „losiery”. W tejsze wsi obchodzą się również krzyż przydrożny, aby uchronić bydło przed chorobami.

Jakie elementy przyrodnicze stanowiły najbliższe otoczenie krzyży i kapliczek przydrożnych? Jakie było przesłanie różnych gatunków krzewów i drzew sadzonych w ich pobliżu?

Krzyże i kapliczki przydrożne często znajdują się wśród drzew liściastych, spośród których wyróżnić możemy lipę lub klon. Drzewo iglaste symbolizowałoby bardziej trwałość i niezmienną, natomiast

drzewo, które traci liście i odradza się na wiosnę symbolizować może cykliczność odradzającej się natury. Drzewo takie, jak stwierdziła Dorothea Forstner OSB „Corocznie obumierając i powracając do życia, objawia rzeczywistość pozaludzką i odtwarza to, co dokonuje się w kosmosie jako całości” (Świat symboliki chrześcijańskiej, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, PAX, Warszawa 1990, s. 151). Co ciekawe, lipa już w wierzeniach przedchrześcijańskich uchodziła za drzewo, poprzez które bóstwa „objawiały swoją dobroć, łagodność, głęboki spokój i słodką szczodrość”, klon zaś uchodził za opiekuna ludzi w zaświatach i posiadał moc odpędzania diabła (Maria Ziółkowska, Gawędy o drzewach, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983, s. 164 i 189).

Co Pan uznałby za najcenniejsze osiągnięcie lub godne polecenia doświadczenie w obecnej fazie realizacji projektu „KAPLICZKA PRZYDROŻNA ZK”?

Podczas tegorocznych wakacji, cennym doświadczeniem była dla mnie solidarność i radość prostej pracy w górach, wśród ludzi mających poczucie misji. W efekcie odbudowują oni kaplicę Św. Antoniego, a praktycznie ku chwale Boga Najwyższego stawiają tę świątynię na nowo.

Jak ocenia Pan Doktor stan prac badawczych i prezentacji małej architektury sakralnej w swym regionie i naszej Ojczyźnie?

Dużo prac przeprowadzanych jest z entuzjazmem. Członkowie czy też sympatycy poszczególnych „małych ojczyzn” dostrzegają charakterystyczne dla własnego regionu dziedzictwo sakralne i prezentują je np. poprzez piękne fotografie oraz krótkie opisy także w internecie. Najczęściej prace te mają charakter amatorski, wykonywane są jednak z „miłością” i starannością, a niekiedy też i artystyczny (zob. np. Witold Sieciński, Krzyże i kapliczki przydrożne Mazowsza, Galeria Sztuki Ludowej i Nieprofesjonalnej, Bydgoszcz 2012). Nadal jednak brakuje opracowań profesjonalnych, zawierających różne kategorie opisu obiektów.

Dolny Śląsk w tym także i sama diecezja świdnicka, stoi jeszcze przed zadaniem pełnego odkrycia kulturowego bogactwa, jak i samego przesłania małej architektury sakralnej oraz zdynamiczowania tego typu badań. Jakim wskazaniem, radą i życzeniami podzieliłby się Pan Doktor z potencjalnymi odkrywcami sacrum w polskim krajobrazie?

Proszę kieruję do mieszkańców Kotliny Kłodzkiej, a dotyczy chociażby dbałości o nisze okienne,

które stanowią istotny (obok rodzinnego stołu) element sakralnej przestrzeni domostwa. Na ziemi kłodzkiej zaskakuje wprost ilość nisz okiennych, ale wiele z nich świeci już pustkami. W samym sercu kotliny, w Kłodzku, nisze są wyjątkowe - zwierzęce. Natomiast turystów i zamiłowanych podróżników zachęcam do uważnego przyglądania się detalom architektonicznym - artyzm ich wykonania dostrzeżony na naszej ziemi oraz symboliczna wartość konkretnego elementu, mogą wielokrotnie zrekomensować sam poniesiony trud, jak i wskazać dalszą potrzebę odkryć, możliwą niekiedy dopiero podczas dalekich wypraw.

W imieniu Czytelników i Redakcji „Ziemi Kłodzkiej” gratuluję Pan Doktorowi pasji badawczej oraz wielu osiągnięć naukowych i dydaktycznych, w tym także i na polu projektu „Kapliczka PRZYDROŻNA ZK” oraz uprzejmie dziękuję za poświęconą nam uwagę i cenny czas. Niech Wasze badania i publikacje, sprawią, że na Ziemi Kłodzkiej na nowo i w całej pełni zrealizują się życzenia papieża Benedykta XVI. Wówczas odwaga wiary i płynąca z niej radość życia na nowo opromieni piękno tej ziemi, uszlachetnione w tygliku wielu kultur i narodów.